



# Humanistyka, czyli co i po co?

ANDRZEJ BOROWSKI

Pytanie o tożsamość, stawiane wszystkim właścicielom dającym się wyobrazić przedmiotom i zadawane we wszystkich możliwych do pomyślenia okolicznościach, odzwierciedla kwestię w naszych czasach bodaj najważniejszą, od której wprost zależy myślenie o rzeczywistości – uporządkowane albo też i nieuporządkowane, w zależności od przyjętego wcześniej paradygmatu. Również więc i refleksja nad swoistością, czyli właściwie nad istotą dziedzin, dyscyplin i kierunków wiedzy, której celem jest sformułowanie stale odnawianego, aktualizowanego pojmowania owej istoty najściślej się z kwestią tożsamości wiąże. Co zatem można powiedzieć dzisiaj o tożsamości humanistyki?

Tożsamość, każdą tożsamość określano i określa się wciąż wcale skutecznie za pomocą kontrastu. Czym zatem nie jest humanistyka? Okazuje się, że bardzo trudno wyznaczyć granice temu pojęciu, bowiem urzędowe określenia w rodzaju „nauki humanistyczne”, które być może z pojęciem „humanistyki” w potocznym dyskursie bywa utożsamiane, zawęża jego zakres do wiedzy o jakimś konkretnym wycinku rzeczywistości, gdy tymczasem można też sobie wyobrazić, że odnosi się ono raczej, a przynajmniej odnosi się także do swoistego światopoglądu czy postawy, o czym świadczą takie jego modyfikacje jak „humanizm”, „neohumanizm”, „posthumanizm” itd.

Z drugiej strony na tę problematykę patrząc musimy się zgodzić z faktami, czyli dostrzec jednak oczekiwania skierowane do ludzi uważanych za rzeczoznawców, aby odpowiedzi na pytanie o tożsamość humanistyki udzielić, a przynajmniej próbować tę odpowiedź skonstruować. Wydaje się przeto w tych okolicznościach stosowne, aby podjęcie jednej z takich prób zaryzykować na zasadzie przypomnienia sensu wyrażen z pojęciem humanistyki historycznie powiązanych, co wcale oznaczać nie musi postawy niechętniej albo wręcz nieprzyjaznej wobec zamiarów pojęcia tego jakiegokolwiek aktualizacji. Przeciwnie, jeśli mamy się nim posługiwać świadomie, a zarazem bez ideologizowania go, co już wielokrotnie niestety praktykowano, to przypomnienie tego rodzaju, może dlatego właśnie, że odwołać się musi do faktów oczywistych, wydaje się koniecznością.

Otóż sądzę, że najważniejszy w aktualnie używanym pojęciu humanistyki jest ten jego wyznacznik, który zwraca uwagę na kulturowy aspekt człowieczeństwa. Jeśli humanistykę utożsamialibyśmy mniej lub bardziej konsekwentnie z określeniem „nauki humanistyczne”, to w takim

razie przypomnieć należy fakt, iż owe „nauki” nazywano kiedyś „umiejętnościami”, czyli „sztukami” (gr. *téchnai*; łac. *artes*), dodając do nich przymiotnik „wolne”, dla odróżnienia ich od „umiejętności mechanicznych”, kojarzących się wtedy, a także i nam dzisiaj raczej z „rzemiosłem” aniżeli ze „sztuką” czy z „artyzmem” przez wymóg jakichkolwiek praktycznych zastosowań nieograniczonym. Nie ma potrzeby przypomnienia, czym były pierwotnie owe „sztuki wyzwolone” (*artes liberales*) i w jakich kierunkach – wszystkie siedem – usamodzielniając się stopniowo w przeciągu stuleci ewoluowały.

Warto natomiast, być może, ze względu na pytanie o tożsamość humanistyki, przypomnieć, że tylko niektóre z nich, a konkretnie trzy pierwsze: „gramatyka”, „retoryka” i „logika” przybierały dodatkowe określenie dla naszych rozważań nieobojętne. Nazywano je mianowicie „sztukami bliższymi człowieczeństwu” (*artes humaniora*), bo podstawowymi, „wyjściowymi”, od których wszelka wiedza i refleksja naukowa zaczynać się musi – uczyły bowiem one komunikacji i rozumowania. Średniowieczna ich formuła ujmowała te zadania gnomicznie: *grammatica loquitur* („gramatyka uczy mówić”), *rhetorica verba colorat* („retoryka uczy barwić słowa”), *logica vera docet* („logika uczy, jak dochodzić do prawdy”). Trudno zaprzeczyć, że w świetle tych czy im podobnych formuł programowych owe *artes humaniora* tworzyły pewien paradygmat wiedzy nauczanej, z określonym celem oraz – co tutaj szczególnie ważne – ze wskazaniem na jej źródła i metody. Materiałem bowiem w tym kształceniu dla wszystkich oczywistym był TEKST, albo raczej teksty reprezentatywne nie tylko dla określonego w danym systemie języka komunikacji kulturowej, ale też czytelne, gdy idzie o ich przesłanie formujące wzorce człowieczeństwa uznawane w danej kulturze za normatywne.

Podstawę tego rozumowania tworzyły dwa założenia. Pierwsze polegało na przekonaniu, że człowieczeństwo jest swego rodzaju „dziełem sztuki”, które powstaje w procesie wychowawczym określanym przez Greków jako *paideia*, zaś przez Rzymian jako *humanitas*. Nic przeto dziwnego, że owe trzy umiejętności podstawowe (*trivium*) znane też były pod nazwą *studia humanitatis*, co miało wskazać na ścisły związek pomiędzy człowieczeństwem kulturowym (*humanitas*) a określoną przez daną kulturę sztuką komunikacji społecznej. Drugie natomiast ze wspomnianych założeń polegało na przekonaniu (rozwinęliśmy zwłaszcza w epoce wczesnonowożytnej), że niezastąpiony ►

► nym instrumentem służącym do „rzeźbienia” owego dzieła sztuki, jakim jest człowieczeństwo, musi być zawsze tekst artystyczny (*bonae litterae*) pisany prozą retoryczną albo wierszem, względnie inny też jakiś tekst kulturowy (przedstawienie ikonograficzne, programowy utwór muzyczny itp.).

Wynikać z tego może także i dla nas dzisiaj przydatna konstatacja, że wyznacznikiem tożsamości humanistyki jest jej pierwotna i organiczna więź z tekstami kultury, ściślej zaś mówiąc, z umiejętnością posługiwania się nimi oraz stanowionymi przez nie kodami kulturowymi w procesie komunikacji społecznej. Ten właśnie fakt przesądza z kolei o bliskiej łączności pomiędzy tzw. naukami humanistycznymi, w których kompetencji mieści się teoria i praktyka kulturowej komunikacji społecznej, a tzw.

naukami społecznymi, które zajmują się opisem i analizą rozmaitych zjawisk, m.in. przez tę właśnie komunikację warunkowanych.

Jeżeli zechcemy w taki sposób postrzegać tożsamość humanistyki, to trudno będzie komukolwiek przeoczyć jej podstawowe i zasadniczo praktyczne znaczenie, warunkujące wręcz prawidłowe funkcjonowanie struktur społecznych, instytucji gospodarki i administracji itd. Nikt też rozsądny nie pozwoli sobie na postrzeganie humanistyki jako swego rodzaju niekoniecznego i kosztownego zarazem luksusu, na który stać społeczeństwa jedynie bardzo zamożne i na tyle zarazem lekkomyślne, iżby tę dziedzinę postrzegały wyłącznie w kategoriach rozrywki i dekoracji.

ANDRZEJ BOROWSKI

Uniwersytet Jagielloński  
Członek czynny PAU



## Muzyka Witolda Lutosławskiego w Montrealu



W 2013 roku przypada 100-lecie urodzin Witolda Lutosławskiego, wielkiego polskiego kompozytora czasów nam współczesnych. Urodził się w Warszawie 25 stycznia 1913 i w Warszawie zmarł 7 lutego 1994. Rok 2013 jest w wielu miejscach na świecie obchodzony jako Rok Witolda Lutosławskiego.

Poniżej odnotowujemy (zachowując, gdzie niezbędne, język angielski) wydarzenia, które nastąpią w najbliższych tygodniach w Montrealu, Québec, w Kanadzie, zorganizowane przez Polską Akademię Umiejętności we współpracy z Polskim Instytutem Naukowym w Kanadzie, Schulich School of Music McGill University w Montrealu i Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu, przy poparciu finansowym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Lutosławski 2013 Promesa”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca w Warszawie.

patrz: <http://lutoslawski100.conference.mcgill.ca/>

**26 października, 2013**

McGill University, 527 Sherbrooke Street West, Montreal, Que.:

**International Conference**

„Lutosławski – Music and Legacy”

Międzynarodowa Konferencja

„Lutosławski – Muzyka i Dziedzictwo”

W programie wykłady:

- Taylor Brook (Columbia University), „Neoclassicism in Lutosławski's Double Concerto”
- Chris P. Harman (Schulich School of Music, McGill University), „Strategies of Instrumentation and Orchestration in Lutosławski's Cello Concerto”
- James Harley (University of Guelph), „Lutosławski as Mentor”
- Robert Aitken (Staatliche Hochschule für Musik, Freiburg, & New Music Concerts, Toronto), „Lutosławski As I Knew Him”

- Charles B. Rae (Elder Conservatorium of Music, University of Adelaide), „The Lutosławski Legacy”
- Lisa Jakelski (Eastman School of Music, University of Rochester), „Witold Lutosławski and the Ethics of Abstraction”
- Duncan Schouten (Schulich School of Music, McGill University), „Centrifugal and Centripetal Forces in Witold Lutosławski's *Chain 3*”
- Marcin Krajewski (University of Warsaw), „The Pitch Organisation Principles of Lutosławski's Late Works”
- Stanisław Krupowicz (Karol Lipiński Academy of Music, Wrocław), „Witold Lutosławski – An Algorithmic Composer?”
- Closing Remarks by The Polish Academy of Arts and Sciences

**27 października, 2013**

Pollack Hall, McGill University, 555 Sherbrooke Street West, Montreal, Que.:

**Koncert orkiestry symfonicznej:**

„Lutosławski's Piano Concerto and other works”

wykonany przez *l'Orchestre 21* (dyrygent: Paolo Bellomia)

**21 listopada 2013**

Consulate General of the Republic of Poland, Montreal, Que.:

**Koncert Orkiestry Kameralnej**

Justyna Gabzdyl – fortepian, Ewa Sas – skrzypce,

Katarzyna Fraj – skrzypce

Dodać należy, że wcześniej w tym roku w Montrealu i w Paryżu odbyły się dwa koncerty:

**27 lutego 2013**

Société historique et littéraire polonaise, Paryż

„Dances et Préludes”, utwory Lutosławskiego i innych

– recital fortepianowy Katarzyny Musiał

**3 czerwca 2013**

Konsulat RP w Montrealu

**Auriolus Quartet, „String quartets by Lutosławski and Debussy”**

Mana Shiragashi – skrzypce, Katarzyna Fraj – skrzypce,

Margaret Carey – altówka, Nicolas Cousineau – wiolonczela

Redakcja „PAUzy Akademickiej”



Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
w ramach programu  
„Lutosławski 2013 – Promesa”,  
realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca



# Ławka Stefana Banacha – *help needed*

Hugo Steinhaus za swoje największe odkrycie naukowe uważał ... Stefana Banacha. Oto jak sam opisał to wydarzenie: *Idąc letnim wieczorem roku 1916 wzdłuż Plant usłyszałem rozmowę, a raczej tylko kilka słów; wyrazy „całka Lebesgue'a” były tak nieoczekiwane, że zbliżyłem się do ławki i zapoznałem z dyskutantami: to Stefan Banach i Otto Nikodym rozmawiali o matematyce. Powiedzieli mi, że do ich kompanii należy jeszcze Witold Wilkosz, którego bardzo chwalił<sup>1</sup>. Niestety nie wiemy, w którym miejscu Plant doszło do tego wydarzenia, które zmieniło historię matematyki XX wieku.*

Zwracam się więc tą drogą do Czytelników „PAUzy Akademickiej” z apelem o pomoc w **zidentyfikowaniu legendarnej ławki na Plantach, na której Hugo Steinhaus odkrył talent Stefana Banacha**. Powinna stać się ona kultowym miejscem na naukowej mapie Krakowa. Może będzie inspirowała kolejne pokolenia polskich matematyków do wielkich odkryć. Wiem, że Polska Akademia Umiejętności uzyskała już od władz miasta wstępną obietnicę właściwego upamiętnienia tego historycznego miejsca. Ale najpierw trzeba go odszukać!



[http://kitelich.amu.edu.pl/Stefan\\_Banach/](http://kitelich.amu.edu.pl/Stefan_Banach/)

Dla Czytelników, którzy nie mają wiele do czynienia z matematyką, podajemy garść szczegółów dotyczących tej niezwykłej sprawy.

W lipcu 1916 roku Hugo Steinhaus zamieszkał w Krakowie w pensjonacie przy ul. Karmelickiej nr 9 i został urzędnikiem Centrali Odbudowy Kraju. Choć Kraków był wtedy twierdzą, można było wieczorami spacerować po Plantach. Podczas jednego ze spacerów doszło właśnie do opisanego wyżej spotkania ze Stefanem Banachem. Odtąd spotykali się regularnie w większej grupie młodych entuzjastów matematyki w pokoju Steinhausa w pensjonacie, gdzie Steinhaus *przybił ceratową tablicę gwoździami do ściany* i mogli odbywać matematyczne dyskusje. Podobno spotkania Steinhausa i Banacha odbywały się również w kawiarni *Esplanade* na rogu ulic Karmelickiej i Podwala<sup>2</sup>. Były one owocne, bo Banach podjął podsunięty mu przez Steinhausa problem i w ciągu kilku dni naszkicował dowód. Steinhaus uzupełnił w nim lukę i tak powstała ich pierwsza wspólna praca, a pierwsza praca Banacha w ogóle. Została ona opublikowana dwa lata później po francusku w „Biuletynie Akademii Umiejętności” w Krakowie. W chwili jej druku Banach był jeszcze studentem.

W marcu 1917 roku, na zaproszenie prof. Józefa Pużyny, Steinhaus pojechał do Lwowa na wykład habilitacyjny, a potem uzyskał przeniesienie z Centrali Odbudowy Kraju w Krakowie do Ekspozytury Lwowskiej. W 1920 roku, objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Profesorem zwyczajnym został w 1923 roku. Po uzyskaniu stabilizacji we Lwowie, Steinhaus pomógł uzyskać Banachowi (mimo że ten miał tylko tzw. półdyplom Politechniki Lwowskiej) posadę asystenta u prof. Antoniego Łomnickiego na Politechnice, a potem też u niego doktoryzować się w 1920 roku, habilitować w 1922 roku na UJK i uzyskać tam w 1923 roku

profesurę nadzwyczajną. Dopiero we Lwowie talent Banacha rozwinął się w pełni. W 1924 roku był już członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, a w 1927 roku został profesorem zwyczajnym. W 1939 roku otrzymał Nagrodę PAU i wybrany został na stanowisko prezesa Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Funkcję tę pełnił do 1945 roku.

Lwów lubił się bawić i życie towarzyskie w nim kwitło. Osobliwym wyrazem połączenia radości życia i fascynacji matematyką było intensywne życie kawiarniane lwowskich matematyków. Stoлик, przy którym dyskutowali Stefan Banach ze Stanisławem Mazurem i Stanisławem Ulamem, był najważniejszym stolikiem w Kawiarni Szkockiej. Gruby zeszyt o twardych okładkach, kupiony przez panią Lucję Banachową, stał się szybko znany jako „Księga Szkocka” i przez cały okres swego kilkuletniego istnienia odgrywał dużą rolę w życiu lwowskich matematyków. Pierwszy problem do Księgi wpisał Stefan Banach pod datą 17 lipca 1935, a ostatni Hugo Steinhaus pod datą 31 maja 1941<sup>3,4</sup>.

Pierwszym przeblyskiem geniuszu Stefana Banacha była jego rozprawa doktorska z 1920 roku, opublikowana dwa lata później. Jej znaczenie polegało na określeniu aksjomatycznym ogólnej przestrzeni abstrakcyjnej, obejmującej kilkanaście już wówczas znanych szczególnych przestrzeni funkcyjnych. Przestrzenie te po kilku latach nazwano przestrzeniami Banacha. Dziś wiemy, że był to początek nowej gałęzi matematyki XX wieku, której francuski matematyk Paul Lévy nadał nazwę analizy funkcjonalnej. Rozprawa Banacha nie ograniczyła się jedynie do podania definicji przestrzeni Banacha, ale rozwinęła teorię ciągłych operatorów liniowych pomiędzy tymi przestrzeniami. Banach podsumował te wyniki w fundamentalnej monografii *Théorie des opérations linéaires* wydanej w 1932 roku, która ugruntowała jego sławę i znaczenie lwowskiej szkoły matematycznej.

ALEKSANDER WERON

Centrum Hugona Steinhausa  
Politechnika Wroclawska

<sup>1</sup> Hugo Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Atut, Wrocław 2010;

Aleksander Weron, *Hugo Steinhaus (1887–1972)*, „PAUza Akademicka” 151.

<sup>2</sup> Roman Kałuża, *The Life of Stefan Banach*, Birkhäuser, Boston 1996. (Wydanie po polsku: Roman Kałuża, *Stefan Banach*, Wyd. GZ, Warszawa 1992 – Red.).

<sup>3</sup> Roman Duda, *Lwowska szkoła matematyczna*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2007.

<sup>4</sup> *The Scottish Book. Mathematics from The Scottish Café*, edited by R. Daniel Mauldin, Birkhäuser, Boston 1981. Translated by Stanisław Ulam. (Red.).



## zaPAU

W „PAUzie Akademickiej” 218 Profesor Robert Hołyst wspomniął Tycho Brahe w kontekście oceny nauk...

Nie oparliśmy się pewnemu foto-komentarzowi z archiwum redaktora.



# Impact factor

Pomnik Tycho Brahe w Uraniborgu  
– miejscu dawnego obserwatorium astronomicznego Tycho Brahe  
na wyspie Ven (Hven) w Cieśninie Öresund

Fot. Andrzej Kobos, 2000

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.